

Brzeziński, Tadeusz

"Kwiaty dla Anny. Wspomnienia
Konrada Millaka.
Warszawa-Dorpat-Kresy 1886-1920", K.
M. Millak, Warszawa 2003 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 51/2, 288-292

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



W uzupełnieniu do wątku polsko-rosyjskiego w historii nauki należy dodać, że Sznol szczegółowo opisuje związki wspomnianego już Michaiła Cwieta z Uniwersytetem Warszawskim i Politechniką Warszawską. W latach pracy na tych uczelniach (1901–1914) Cwiet osiągnął swe największe sukcesy zawodowe. W sposób ujmujący określa Autor znaczenie, jakie dla kariery naukowej Cwieta miała praca w Warszawie – „Polska to już Europa– (str. 137) .

Dobrze się stało, że książka Simona Sznola została przetłumaczona na język polski i wydana w Polsce. Pozwala ona bowiem poznać oryginalnie rosyjski, a nam nie obcy, punkt widzenia na wydarzenia znane nam dotychczas głównie z rodzimych relacji.

Przypisy

¹ Patrz „J. Biol. Chem.” 192, 663–671, 1951

² Patrz np. B e l o z e r s k y & S p i r i n : *A correlation between the compositions of deoxyribonucleic and ribonucleic acids.* „Nature” t. 182, 1958, s. 111–112.

Jerzy Buchowicz

Instytut Biochemii i Biofizyki PAN
(Warszawa)

K. M. M i l l a k : *Kwiaty dla Anny. Wspomnienia Konrada Millaka.* Warszawa-Dorpat-Kresy 1886–1920 Wydawnictwo Comandor Warszawa 2003 (red. nauk. K. J. Wojciechowski) 432 s. , ilustr.

Konrad Marian Millak (1886–1969) należał do nielicznych w Polsce historyków nauk weterynaryjnych. Równoległe z pełnioną przez cały prawie okres czynnego życia zawodowego służbą wojskową, uczestniczył w życiu naukowym środowiska lekarzy weterynaryjnych. Od roku 1919 redagował, bądź współredagował liczne czasopisma, publikował biografie wybitnych lekarzy weterynaryjnych, uczestniczył jako autor, bądź redaktor w historycznych opracowaniach dotyczących tego zawodu. Do działalności tej powrócił po drugiej wojnie światowej. Prowadził ją równoległe z pracą dydaktyczną na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie od roku 1956 Wydziale Weterynaryjnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie wykładał propedeutykę, historię i deontologię zawodu. Jednak publikowany pamiętnik nie dotyczy tego okresu działalności. Co zatem może być interesującego dla historyka nauki w tych wspomnieniach, obejmujących okres młodości autora i najwcześniejsze lata pracy zawodowej?

Dzięki talentowi literackiemu autora, książka przybliży czytelnikowi warunki w jakich kształtowała się polska inteligencja okresu rozbiorów i wczesnego okresu Polski niepodległej. Pierwsza część książki: Dzieciństwo i młodość w Warszawie. Lata 1886–1907 przedstawia życie w podwarszawskiej kolonii kolejarzy, stanowiącej później dzielnicę Warszawy, a następnie trudne drogi młodego Polaka, zdobywającego wykształcenie w szkole rosyjskiej. Doskonały, tradycyjny sposób narracji, przypominał mi niekiedy Wspomnienia niebieskiego mundurka – Wiktora Gomulickiego. Tym razem ze szkoły warszawskiej. Liczne opisy pozornie mało istotnych szczegółów, dotyczących zabaw dziecięcych, młodzieńczych przyjaźni, życia rodzinnego, pokazują jak twórcze i rozwijające były czasy „przedtelewizyjne”. Pokazują życie klasy średniej i wpływ, jaki wywierała ona na otaczające środowisko robotnicze. Poczucie misji, jaką miała do spełnienia wobec społeczeństwa. Końcowe podrozdziały tej części poświęcone są studiom autora w Instytucie Weterynaryjnym w Warszawie. Wprawdzie jest to okres krótki, Millak był studentem pierwszego roku, to jednak jest to okres najbardziej interesujący – strajków szkolnych 1905 roku. Po bardzo lakonicznym omówieniu specyfiki Instytutu, jako najbardziej rosyjskiego z uczelni warszawskich autor bardzo szczegółowo, na podstawie własnych wspomnień, literatury i dokumentów przedstawił sprawę strajku szkolnego, kolejne wiece, podejmowane uchwały, spory i rozterki w środowisku studenckim, decyzje władz i wreszcie zamknięcie Instytutu. Opisy te pozbawione są uprzedzeń do władz uczelni i jej profesorów, gdyż jak to wynika z treści, mimo różnicy stanowisk – nie było między studentami i nauczycielami osobistych antagonizmów. Szczególnie ciepło wyraża się autor o rektorze uczelni profesorze Iwanie Sadowskim.

Drugi rozdział wbrew tytułowi *Ostatnie przygotowania i przyjazd do Dorpatu* obejmuje cały okres studiów dorpackich autora. Ta część wspomnień jest szczególnie cenna, ze względu na liczne grono polskich studentów jacy odbywali studia w tamtejszych uczelniach. Zwłaszcza interesujące są opisy samorządności studenckiej i działalności stowarzyszeń – z ich rytuałami, symbolami i poczuciem więzi koleżeńskiej. Autor sam uczestniczył w utworzeniu stowarzyszenia Venedya, a następnie w kształtowaniu jego zwyczajów, które opisuje dość szczegółowo. Ze wspomnień przebija poczucie więzi z uczelnią, ciepłe opinie o wykładających tam profesorach różnej narodowości, w tym nielicznych Polakach. W opisach Millaka nie widać poważniejszych antagonizmów między studentami różnych narodowości, studiujących w Dorpacie, poza jedną „bitwą” niemiecko-rosyjską, gdzie sympatie swoje kieruje on w stronę Rosjan. Inaczej więc niż Wincenty Smidowicz (Wierasajew) widział Millak stosunki między studentami różnych nacji. Być może uległy one zmianie w ciągu lat, jakie dzieliły pobyt tych dwu absolwentów dorpackich uczelni. Autor w swoich wspomnieniach ani razu nie używa nazwy Jurjew, którą to nazwę nosiło miasto w latach 1893–1919, a więc także w okresie jego studiów. Pokazuje to głębokość

tradycji, jaka utrwaliła się w środowisku uczelnianym i do jakiej chcieli nawiązywać studenci. Rozdział ten pozwala lepiej poznać stosunki w tamtejszym środowisku akademickim w okresie, który jest w literaturze mniej znany. Tymczasem, mimo że Dorpat po rusyfikacji uniwersytetu stracił nieco na swojej atrakcyjności w oczach polskiej młodzieży, to jednak nadal był jednym z najchętniej wybieranych miast na terenie cesarstwa rosyjskiego, do jakich się udawano na studia.

Rozdział *Pierwsze kroki w zawodzie. Ostrołęka – Kolno 1910–1914*, to znów głównie opisy życia inteligencji polskiej na prowincji. Postacie, jakie pojawiają się w tym rozdziale opisane są barwnie, niejednokrotnie z pewną dozą złośliwości, ale tam, gdzie mogłoby to źle świadczyć o opisywanej osobie, autor ograniczył się do wymienienia funkcji, ewentualnie imienia, czy inicjałów – natomiast starał się nie identyfikować osoby. W tekście trudno dopatrzeć się jakichś heroicznych zrywów patriotyzmu wśród miejscowej inteligencji. Wydaje się, że była ona pogodzona z sytuacją i współżyła zgodnie z przedstawicielami carskiej administracji, tylko czasami starała się ominąć przepisy nazbyt kolidujące z jej polskością czy katolickością. Natomiast chętnie angażowała się do działalności społecznej na rzecz środowiska, jak uczestnictwo w ochotniczej straży pożarnej, próby prowadzenia spółdzielni, mającej dostarczać ludności tańszych produktów, czy prowadzenie miejscowego amatorskiego teatru. Wszędzie tam czynną rolę spełnia autor wspomnień. W tym rozdziale pojawia się częściej tytułowa postać książki, Anna – wówczas już małżonka autora, ale jest to obecność dyskretna, choć mająca wielki wpływ na jego postawę.

Kolejny rozdział to *Wojna 1914–1918*. Nie obyło się tu bez rozważania rozterek politycznych jakie były udziałem Polaków po wybuchu pierwszej wojny światowej. Koncepcja dwu wrogów i rozważania, który jest bardziej niebezpieczny, wracają z uporem w różnych okresach historycznych. Kiedy się czyta wspomnienia Millaka można dostrzec, jak różniły się dwie ostatnie wojny światowe. Jak poza strefą frontową, w głębi kraju, toczyło się normalne, choć oczywiście związane z migracją ludności życie. Wędrowki autora z oddziałem rosyjskiej armii, do której został zmobilizowany, są okazją do opisanie tym razem środowiska polskiego ziemiaństwa, z jego obyczajami i patriotyzmem, a także postaw Polaków, służących w rosyjskiej armii. Autor, który w rozdziale o dzieciństwie opisywał, jak bawiono się w wojsko – nie widząc w tym nic złego, że to było wojsko rosyjskie, podobnie reaguje na swoją służbę w carskiej armii w latach wojny. Opisane incydenty z dowódcą jednostki, są prowokowane przez tego drugiego. Millak nie wspomina swojej służby jako służby w armii zaborczej, ale jako zdobywanie wiedzy i umiejętności, które później przydały mu się w czasie jego wieloletniej służby w armii polskiej. Zapewne w znacznej mierze na ten stosunek do armii rosyjskiej wpłynął fakt, że groźniejszego wroga widziano w Prusakach i tym samym służbę w tej armii traktowano jako obronę przed ich agresją. Zmiana przydziału służbowego była okazją do napisania wierszem wspomnień

o przyjaciółach. W mickiewiczowskim stylu nakreślił autor sylwetki swych wojennych przyjaciół, wśród których nie zbrakło także Rosjanina. Ten długi wierszowany tekst ukazuje talenty autora i w tej dziedzinie twórczości. Dyskretne budzenie się patriotyzmu autora pojawia się w sytuacjach konfliktowych, ale wśród współtowarzyszy broni – Rosjan, czuje się naturalnie i swoich niechęci do carskiej władzy nie przenosi na stosunki w środowisku, w którym żyje i pracuje. Przez cały ten rozdział przewija się głębokie umiłowanie koni, o których autor potrafi pisać ciepło i o których często napomyka w swoich wspomnieniach.

Nadzieję na wolną Polskę przynosi autorowi pierwszy etap rewolucji rosyjskiej, a sympatyzowanie z ruchem lewicowym – stronienie od I Korpusu Polskiego gen. Dowbora-Muśnickiego. Jednak poglądy te, wiążące rewolucyjne przemiany w Rosji z myślą o niepodległej Polsce, zmieniła rewolucja październikowa. Choć krwawa rewolucja nie dotarła do oddziału w jakim służył, to rozprężenie jakie w tym okresie obserwował w walczącej przeciw jeszcze armii, nadzieje na wiązanie rewolucji ze sprawą polską przekreśliło. Pełniąc wówczas funkcje dowódcze w Szpitalu Weterynaryjnym, akceptowany przez powstające Rady Robotnicze i Żołnierskie, nie doznał upokorzeń jakie były udziałem innych dowódców. Dotrwał na swoim stanowisku do rozpadnięcia się oddziału, a następnie dotarł do Bobrujska do korpusu polskiego. Po zajęciu miasta przez armię niemiecką boleśnie przeżył jego rozbrojenie. Powrót do Warszawy jest okazją do wspaniałego opisu stolicy, widzianej oczyma stęsknionego za nią mieszkańca. Stolicy, budzącej się do nowego życia i usuwającej ślady wieloletniej niewoli. Rozdział kończy krótki okres pobytu w Węgrowie, gdzie autor powrócił do swej pracy zawodowej wśród miejscowej ludności. Po ukształtowaniu się polskich władz, oddał się do dyspozycji polskich władz wojskowych.

W ostatnim, najkrótszym rozdziale *W wolnej Polsce* dwie trzecie objętości zajmują wspomnienia ze służbowej podróży i pobytu autora we Francji. Obok charakterystyk swych współtowarzyszy, opisywanie mijanego w podróży krajobrazu i bardzo piękny opis wrażeń ze spacerów po Paryżu, przedstawiają jeszcze raz autora jako człowieka wrażliwego na piękno, o szerokich zainteresowaniach. Wspomnienia kończy tekst o Piotrze Boczkowskim – twórcy Warszawskiego Towarzystwa Weterynarskiego, który dla autora wspomnień był postacią, która ukierunkowała jego zainteresowania. Wojna polsko-bolszewicka 1920 roku, obecność wojsk rosyjskich pod Warszawą, potraktowane są bardzo skrótowo. Króciuteńki rozdziałik Jeńcy na Placu Saskim, pokazuje mieszane uczucia jakie targały mieszkańcami, którzy z jednej strony – traktowali jeńców jako przedstawicieli wrogiej armii, której natarcie na Warszawę tylko co dało się odeprzeć, z drugiej – jak ludzi, którym nie można odmówić pomocy, kiedy są głodni i poniżeni swoją sytuacją. Podobne uczucia targały i autorem, który przecież niedawno był w armii rosyjskiej oficerem.

Książkę kończą teksty jej redaktora, doc. Krzysztofa Wojciechowskiego: *Biografia Konrada Mariana Millaka i Komentarz w sprawie wydania wspomnień*,

Uzupełnia ją indeks osób. Liczne ilustracje ze zbiorów rodzinnych sprawiają, że czytelnik może postaci opisane wyobrazić sobie i ukształtować zdanie o nich.

Wspomnienia napisane są ciekawie, barwnym językiem z dbałością o dokładność szczegółów. Można podziwiać, że autor, mający w chwili pisania wspomnień 76 lat, z taką dokładnością potrafił opisywać wydarzenia i ludzi sprzed lat blisko pięćdziesięciu. Jest to doskonały dokument epoki, widziany z pozycji środowiska inteligenckiego w jakim dorastał i później obracał się autor wspomnień. Z tekstów redaktora wydania przebija głęboki szacunek jakim darzył swojego nauczyciela i uzasadniona chęć utrwalenia go w pamięci potomnych. Przypomina on cześć, jaką oddał autor wspomnień Piotrowi Boczkowskiemu. Czytelnik chciałby zapewne poznać dalsze losy Konrada Millaka spisane jego wspaniałym piórem. W obecnej postaci tekst jakby urywa się bez zakończenia. Wprawdzie redaktor wspomnień nie pisze, czy istnieje rękopis dalszej części wspomnień, należy przypuszczać jednak, że na tym okresie autor pisanie zakończył. Zakończył? Czy po prostu pisanie zaprzestał. Szkoda, byłby to zapewne piękny opis środowiska zawodowych oficerów Wojska Polskiego z okresu międzywojennego, a także problemów społecznych i kulturalnych tego okresu, którymi tak żywo interesował się autor.

Tytuł *Kwiaty dla Anny*, nie jest tytułem oryginalnym nadanym przez autora wspomnień. Nadał go redaktor wydania, znający stosunek Konrada Millaka do jego żony Anny z Jankowskich. Myślę, że słusznie. Choć pojawia się ona epizodycznie w różnych okresach dorosłego życia autora, choć losy wojenne często rozłączają małżonków (ostatecznie rozłączyła ich druga wojna światowa, którą autor spędził w oflagu, a jego żona po pobycie na sowieckim zesłaniu zmarła w 1942 roku w Teheranie), zawsze we wspomnieniach można doszukać się tęsknot autora do skonfrontowania swego stanowiska z jej opinią, jego troski związanej z losami małżonki. Tytuł ten jest raczej wyrazem wyrażonego po latach głębokiego przywiązania i uczuć jakimi darzył Konrad Millak swą żonę Annę, jak zapowiedzią treści książki. Anna Millakowa pojawia się w niej nie tak często, raczej w tle opisywanych wydarzeń, ale przez cały czas jest tej książki dobrym duchem.

Tadeusz Brzeziński
(Szczecin)

Elżbieta S z o t - R a d z i s z e w s k a : *Sekrety ziół. Wiedza ludowa magia obrzędy leczenie*. Warszawa 2005. Wydawnictwo TRIO, 279 s. , ilustr. , aneksy.

Minęło ponad 200 lat od słynnego listu Hugona Kołłątaja z 1802 r. , przesłanego do Jana Maja, znanego krakowskiego księgarza i wydawcy. List wydrukowany wprawdzie dopiero w 1810 r. w „Pamiętniku Warszawskim”, jednakże „...“